

Wyłączne zastępstwo
zbierania inseratów dla
»Bociana« na Wiedeń po-
siada:
Centralne Biuro Ogłoszeń
A. CHULAWSKIEGO
WIEDEŃ,
Getreidemarkt 13.

„BOCIAN“

Ogłoszenia przyjmuje A-
ministraea, oraz wszy-
stkie Biura ogłoszeń, tak
w kraju jak i za granicą
po 50 hal. za wiersz pe-
titowy jedno-szpaltkowy

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Kanonicza 16. Telefon Nr. 479.

Kwartalnie z przesyłką pocztową 2 korony = 2 mk., 1 rbs. 25 kop.

Redaktor: **STANISŁAW LIPIŃSKI.**

Numer pojedynczy 40 hal., 20 kop.

Główny skład na Król. Polskie w księgarni G. Centnerszvera, Warszawa, Marszałkowska 143



— Ostrzegam tylko, że mój przyjaciel jest bardzo kochliwy...
— To coś taksamo jak i ja...

Ck. Sąd krajowy jako prasowy, na wniosek ek. prokuratury państwa, po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczone w nrze 5 B. czasopisma „Bociana” z dnia 15 lutego 1903 r. artykuły pod tytułem: 1) „Zbawiona omyłka” od „od tego zająca” do końca str. 3. — 2) „Pytanie i odpowiedź” całe str. 3. — 3) „Prosta blaga” całe str. 4. — 4) „Miodowe tygodnie” całe str. 5. — 5) Podpis pod ryciną od słów: „Nie napastuj” do końca str. 6 — zawierają znamiona występku z § 516 uk., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzone przez ek. prokuraturę państwa konfiskatę pominionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykułach tych przedstawione są czyny niemoralne, naruszające wstydlivość i obyczajność w sposób gruby i publicznie zgorzelenie wywołujący.

Ck. Sąd kraj. jako prasowy. Kraków 14 Integ 1803 r.

Morelowski.

Ck. Sąd krajowy jako prasowy, na wniosek ek. prokuratury państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczone w nrze 5 B. czasopisma „Bociana” i d. 1 marca 1903 artykuły pt. 1) „Ha — trudno” całe str. 2 — 2) „Leśna idylla” całe str. 2 — 3) „Za kulami” całe str. 3 — zawierają znamiona występku z § 516 uk., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzone przez ek. prokuraturę państwa konfiskatę pominionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykułach tych przedstawione są czyny niemoralne, naruszające wstydlivość i obyczajność w sposób gruby i publicznie zgorzelenie wywołujący.

Ck. Sąd kraj. jako pras. Kraków 21 Intego 1903.

Morelowski.



Od Administracji.

Skutkiem rozporządzenia c. k. Dyrekcyi Poczt we Lwowie — wszelkie reklamacje wskutek nieotrzymania „Bociana” wnoszone być mają w tym urzędzie pocztowym, przez który każdy z naszych P. T. Abonentów „Bociana” odbiera. Wszystkich zatem naszych P. T. Abonentów, którzyby „Bociana” na czas nie otrzymali (nadmieniamy, że „Bociana” ekspedujemy regularnie każdego 14-go i ostatniego w miesiącu) — prosimy o wnoszenie reklamacji nie jak dotychczas do Administracji naszego pisma, ale w Urzędzie pocztowym, przez który pismo odbierają.



TO PECH!

(Z wspomnień kawalera).

Była uroczą! Ale gdybyś łaskawy Czytelniku chciał wiedzieć, na czym ten urok polegał, nie mógłbym ci tego powiedzieć, bo faktem było, że rysy jej twarzy były nieregularne. Ale za to co za ruchliwość, co za wyrafinowana pikanterya w całym jej obejściu! Codziennie siedzieliśmy vis à vis przy stole w kurhauzie pewnego małego miejsca kąpielowego, a rozmowa, śliśka a ponętna, jaką z niezrównanym wdziękiem umiała prowadzić, była powodem ciągłego a świętego oburzenia, jakim nasi opaśli mieszczenie-kuracjusze ustawicznie płoneli. Nawet wówczas, gdybym się tak śmiertelnie nie nudził w tej zapadłej dziurze kąpielowej, gdzie każdy troszczy się tylko o swoje kochane ciało i o moralność swego sąsiada, nawet wówczas mówię, uległbym z kretelem temu niepojętemu czarowi, jaki z jej postaci wionął. Już po kilku dniach ta wiotka, zawsze czarno ubrana dama, o rudawo-blond włosach i ja byliśmy najlepszymi w świecie przyjaciółmi, a po tygodniu, ostre, staropanieńskie języki nadały nam już przydomek *Les inséparables*.

Naturalnie wkrótce potem znałem już jej *curriculum vitae*, nie tyle z tego, co mi sama opowiadała, jak raczej z tego, co mi wzorem dyplomatów zamilczała. Była wdową, lecz było to dla mnie wielce wątpliwem, czy żałobę nosiła po je-

dnym tylko mężu. Okoliczność ta jednak wcale nie zmniejszała mojego zainteresowania się nią. Kuracya wprawdzie znacznie mnie absorbowała, lecz mimo to czułem, że moje kawalerskie serce zaczyna się budzić z kilkomiesięcznego uśpienia. Na koncertach — była to omal że jedyna rozrywka, na jaką surowe przepisy kuracyjne zezwalały, stawałem zawsze za jej krzesłem i pograżałem się w niemej kontemplacji nad oślepiającą białością jej ramion i gorsu.

Lecz zarówno ja jak i ona byliśmy zanadto gorliwymi wyznawcami Epikury, byliśmy zanadto dobrymi znawcami życia, aby się tak na stałe zadawałnic wzajemnem spoglądaniem na siebie. Niestety całe nasze otoczenie jawnie i wyraźnie stało na przeszkodzie naszym planom. Wśród tej ustawicznej kontroli wszystkich nad wszystkimi było to wprost niemożliwem... Lecz wszystkie te przeszkody jeszcze bardziej podniecały moją energię, to też jednego dnia podczas promenady odważyłem się zrobić jej tę śmiałą propozycję, czy nie mógłbym jej odwiedzić w jej pokoju?...

— W moim pokoju? — rzekła z uśmiechem — a czyś pan pomyślał o tem, że zewsząd otaczają mnie stróże cnoty i moralności? Moim sąsiadem na prawo jest jakiś starszy, zasuszony urzędnik, a na lewo dwie przejrzałe panny z swojemi argusowemi oczkami, stanowią moją wartę honorową. Gdyby o nie coś, choćby najłżejszego zauważyły, wówczas moja reputacya poszłaby w dyabły... Lecz bardziej obawiam się mego sąsiada na prawo... Co za wspaniałą sposobność miałby wtedy

ten pan, aby się zemścić na mnie za tego kosa jaki mu onegdaj dałam...

— W takim razie wyjedźmy natychmiast!... Świat jest tak szeroki...

— A rozpoczęta kuracya?

— Czyż ta ofiara jest rzeczywiście dla pani tak trudną?

Bajecznym ruchem odwróciła się odemnie i rzekła drwiąco:

— Nic pana nie wstrzymuje od wykonania tego planu... ja jednak co do mojej osoby zrzekam się tej przyjemności...

Dwa długie dni byłem dla niej powietrzem — nie znała, nie widziała mnie ku największemu zadowoleniu kilku młodocianych gogów i owego zasuszonego urzędnika, który już na to konto przedsięwzięto zaczętywał swe wasy do góry. Już, już chciałem się pogodzić z fatalnym losem, gdy wieczorem trzeciego dnia podczas spaceru, w chwili gdy nas nikt nie obserwował, przystąpiła do mnie i rzekła przyciszonym głosem:

— Jeżeli panu jeszcze zależy na tej wizycie... to dzisiaj wieczorem... zaraz po godzinie jedynej... będę w moim pokoju... drzwi będą tylko przymknięte...

— A stróż nocny, który o tej porze grasuje po wszystkich kurytarzach?

— Ten widocznie ma gdzieś na czwartym piętrze jakąś Dulcyneę między służbą, gdyż od kilku dni między godziną wpół do jedenastej a dwunastą nie pokazuje się na naszym piętrze...

— A nasi sąsiedzi?



W sprawie naszej szarady.

Znaczenie cyfr 1. 2. 3. 4. 5. 6 = TUKMAR.

Podczas zapowiedzianego w poprzednim numerze ciągnięcia, które się odbyło 22-go b. m. w Redakcyi naszego pisma — wylosowanemi zostały następujące numery:

619, 562, 85, 20, 69, 150, 412, 195, 391, 177.

Nagrody zatem przypadają jak następuje:

I-sza nagroda: srebrna papierośnica (wartość 100 koron)

P. Adam Wejchert, Poznań.

II-ga nagroda: Kompiet dzieł Sienkiewicza — 48 tomów (wartość 75 koron)

P. Jan Brachman, Abbazia.

III-ga nagroda: Zegarek srebrny (wartość 50 koron)

P. F. M. Kamiński, profesor Uniwersytetu w Odessie.

IV-ta nagroda: Przybory do palenia na biurko (wartość 50 koron)

P. Antoni z Ziemblie Bogusz, c. i k. major 2-go pułku ułanów, Tarnów.

V-ta nagroda: Symfonion (wartość 30 koron)

Pani Zofia hr. Mieroszowska w Biskupicach.

VI. nagroda: 10 najmodn. krawatów z Magazynu nowości i Składu kapeluszy Zdzisława Zdanowicza w Krakowie (wart. 25 kor.)

P. Karol Leo, dyrektor c. k. kopalni soli w Dolnej Tuzli (Bośnia).

VII-ma nagroda: 5 butelek miodu kuracynego z miodosytni K. Robackiego w Krakowie (wartość 20 koron)

P. Stanisław Ramoszyński, kierownik kopalni nafty w Schodnicy.

VIII-ma nagroda: Wspaniała bombonierka pomadek ze znanej Cukierni Lwowskiej J. Michaika w Krakowie (wart. 20 kor.)

Pani Olga Stonawska w Wojtkówce.

IX-ta nagroda: Rocznik „Bociana” 1902 r. (wartość 10 kor.)

P. Ludwik v. Keiler, sekretarz Ambasady Austr.-Węgier. w Petersburgu.

X-ta nagroda: Kalendarz „Bociana” 1903 r.

P. K. CERNY c. i k. nadporucznik 55 pp. w Tarnopolu.

Przed I-szym marca rozesłane zostaną wszystkie nagrody — po otrzymaniu których prosimy o potwierdzenie odbioru na kartce korespondencyjnej.

Redakcyja.



Restauracya przy Handlu Win i Delikatesów A. STEPKOWSKIEGO, w Warszawie, pl. Teatralny 9

wydaje wykwintne śniadania i kolacje po 75 kop. obiady z 5 dań po 1 rs. i à la carte (po cenach umiarkowanych)

Ostrygi angielskie i holenderskie, Sole, Turboty, Homary.

Wieczorem muzyka koncertowa. Sala odświeżona i wybornie zwentylowana. Gabinety elegancko urządzone.

St. Kol. W. W. w. kupuje najkorzystniej dla pasażerów austriackie korony, franki itp. sprzeżają i kupuje wszelkich monet na stacyi „Granica”. Pociągi tak przychodzące jak i odchodzące zatrzymują się przeszło godzinę. Kantor znajduje się w westybulu dworca, na przeciw kas biletowych stacyi „Granica”.

GRANICA

U GOLARZA.

Gość (patrząc do lusterka). Nie golilem się 8 dni... byłem w podróży., wyglądam jak wieprz najeżony szczecinami...

Golarz (grzecznie). Co się tyczy szczecin, to je zaraz uprzątniemy..

Nieco mitologii.

O rękę hrabianki Z... stara się równocześnie bogaty bankier i oficer.

— Ciekawym, który z nich odniesie zwycięstwo! — pyta ktoś w klubie.

— To bardzo jasne! — rzecze ktoś. — Naturalnie, że bankier, bo tam gdzie konkurują z sobą Mars i Pluto — ten ostatni zawsze zwycięża...

— A to dlaczego?

— To takie proste! Wszak Pluto włada światem niżej położonym... (Dosłowne tłumaczenie Homera. — *Przyp. red.*).



TAKŻE ARYTMETYKA.

A. Dlaczego pan nie podróżuje wraz z swoją żoną?

B. Ja panu powiem... podróżować z żoną jest tylko pół przyjemności, a kosztuje dwa razy tyle pieniędzy...

Wdówki między sobą.

Pierwsza. Więc, Amelko, cóż zrobisz z sobą? Wyjdiesz za męża, czy pozostaniesz wdową?

Druga. Ani jedno, ani drugie...

— Oh! Tych naturalnie nie śmiesz pan przebudzić!...

Stało się! Ja, stary praktyk, z biciem serca oczekiwałem w moim pokoju nadejścia oznaczonej godziny. Ach! Jak leniwie wloką się te przeklęte wskazówki! Wreszcie!

Ostrożnie uchylam drzwi mojego pokoju i patrzę w ciemny korytarz. Ale odskoczyłem jak oparzony! Zaledwie kilka kroków od drzwi mojej przyjaciółki siedzi stróż nocny na stołku, głowa spuszczone na piersi, nogi przed siebie wyciągnięte... Czekam kwadrans... pół godziny... godzinę... bestya nie rusza się z miejsca... Moje zdenerwowanie rosło! Co sobie ona o mnie pomyśli! Jak sobie to wytłumaczy, że nie przyszedł? Postanowiłem nie kłaść się spać i wytrwać na stanowisku! Ale na próżno! Noc minęła spokojnie a on nie ruszał się z swego miejsca! Wreszcie nad ranem, siły zaczęły mnie opuszczać. Wyczerpany moralnie i fizycznie runąłem jak kłoda na łóżko. Spałem twardo ale niespokojne sny mnie trapiły. Pierwszą moją czynnością po przebudzeniu się było naturalnie, że napisałem do niej bilecik, w którym opisałem owo przeklęte fatum, jakie mnie prześladowało. Odpowiedź, jaką za chwilę otrzymałem, formalnie mnie zdruzgotała.

»Podziwiam pańską niebotyczną bystrość, mój Panie! W ciemności wzięteś pan ubranie mojego sąsiada, które leżało na stołku do wyczyszczenia za stróża nocnego, który zresztą w oznaczonej porze, jak to panu powiedziałam, był gdzieś na czwar-



Od Administracyi.

Wszystkich naszych nowych P. T. Abonentów — żądających „Bociana“ od początku roku zawiadamiamy, iż Nr. 3-ci „Bociana“ z dnia 1-go lutego b. r. jest już kompletnie wyczerpany i tego numeru otrzymać nie mogą.



Facecye autentyczne.

Na ostatnim balu artystycznym, który jak wiadomo odbył się w sali Saskiej, udekorowanej jako krajobraz tatrzański »Pod Gewontem«, był także znany z ciętego dowcipu pan X... Ktoś ze znajomych pytał go, jak mu się dekoracja sali podoba? Pan X... spoglądając przez lornetkę na roje wydekoltowanych pań, rzecze ze złośliwym uśmiechem:

— Znakomite! Pyszne! Zupełnie jak w Tatrach. Śliskie lodowce jeden obok drugiego! Formalnie bierze człowieka ochota wspinać się na nie...



Monolog damy z półświatka.

— Ach! Jakie piękne byłoby to życie, gdyby człowiek nie potrzebował tak ustawicznie się ubierać i rozbierać...

tem piętze u swej Dulcynei». Kropka, pauza i nic więcej.

Chwilę stałem, jakby mnie kto obuchem w głowę uderzył. Poczem jak opętany wypadłem z mojego pokoju. Musiałem ją za każdą cenę prześlagać! Niestety! Przyszedłem na czas jeszcze tyle, że mogłem zobaczyć jej wyjazd! Lecz nie sama! Jej sąsiad z prawej strony, z promieniem jącą miną również ładował swoje kufry na autobus hotelowy! Przypadkowo jechali... tą samą drogą!... Byłem pobity!...



W hotelu.

Sfatygowanego podróżnego budzi o północy z dobrze zasłużonego snu odgłos gęstych pocałunków i innych czułości, jaki się z sąsiedniego numeru dobywa, gdyż ściany w hotelach, jak wiadomo, są bardzo cienkie.

— Z pewnością jakaś para w podróży poślubnej! — pomyślał sobie i próbował na nowo zasnąć. Gdy jednakowoż zabawa w sąsiedztwie zaczęła coraz szersze przybierać formy, wówczas zirytowany puka w ściankę i woła w pasy:

— Moi państwo! Weźcie mnie na ojca chrzestnego...



Nieostrożne opowiadanie.

Pewien ojciec unosi się w gronie znajomych nad korzyściami, jakie wypływają z tego, że się mieszka w pobliżu koszar wojskowych:

— Wszystko jest jak w zegarku! Wszystko o swoim oznaczonym czasie! Moje córki wstają razem z trębaczem, a wieczorem kładą się regularnie spać razem z doboszem...

Facecye autentyczne.

Przed niedawnym czasem został pewien przemysłowiec krakowski pan Roth... odznaczony złotym krzyżem zasługi. Fakt ten był szeroko omawiany w kołach współwyznawców. Otóż pan M... Liebl... znany z tego, że pomimo poważnego wieku uganiania się za każdą ładną służącą, tak, że żona jego musi trzymać same stare, opowiada swemu znajomemu panu W...:

— Słyszałeś pan? Roth... dostał złoty krzyż.

— Kiedy? Jaki złoty krzyż?...

— No, złoty krzyż zasługi...

— Eh... tu musiała zająć omyłka! — rzecze pan W... — To pan, panie L..., powinieneś być dostać złoty krzyż z a sługi...



Modne wychowanie.

Ojciec. Dlaczego nie chcesz wyjść za pana Euzebiusza? To człowiek poważny, dobry, majątny, nie wymaga posagu...

Córka. To wszystko bardzo ładnie, ale ja go nie kocham...

Ojciec. A cóż to szkodzi?

Córka. Nie chcę się wiązać na całe życie.

Ojciec. Nie będziesz związana...

Córka. Ależ papo!... Co też papa mówi...

Ojciec. Wyjdź tylko za niego... to do niego nie zobowiązuje... spytaj się tylko mam y...

Udało mu się.

Parwieniusz. Co przedstawia ten obraz?

Malarz. »Siedem grzechów głównych«... ale bankier Silbergold kupił go już za 2000 koron...

Parwieniusz. Co?... bankier Silbergold?... W takim razie niech mi pan namaluje czterenaszcze grzechów głównych za 4000 koron...

MIŁOŚĆ.

Dama. Panie! Objasnij mi pan to zdanie: »Kocha się tylko raz jeden...«

Pan. To bardzo proste: »Kocha się tylko raz jeden na tydzień...«

Dom Spedycyjny i Komisowy założony w r. 1838.

H. MENDELSON, Kraków

Biuro spedycyjne ces. król. uprz. Kolei Północnej.
Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. Kolei państw. w Krakowie.
Komercyjny korespondent c. k. kolei dla szlaków w Galicyi

Właściciele firmy F. B. i M. Wachtel
Filie: w Boguminie (Oderberg), Oświęcimiu i Szczakow.

podejmuje: się **Przewozu mebli w pał. wozach meblowych**, przesylek zbiorowych, pospiesznych i ciężarowych, **oclenia przesylek zagranicznych**, międzynarodowych po cenach ryczałtowych.

Zakład artyst.-litograficzny A. Pruszyńskiego w Krakowie, ul. Piłarska 17, wykonuje wszystkie roboty litograficzne od najwykniejszych do najwykwint.

Przejęta korespondencja.

I.

Ratuj marszałku! bo podła rada
Swoją postawą serce me mrozi;
Czuję nieszczęsna, że padnę w walce
I że paskudny koniec mi grozi.

Zdołałam w sidła napędzić moje
Przez płacz i inne różne expensa,
Henryka, Stacha, obu Leonów,
Nawet Juljusza, nawet Klemensa;

A jednak widzę, że to zamało
Że dybie na mnie hufiec zawzięty,
Którego wodzem, widzę to jawnie,
Jest ten gębaty srodze Walenty.

O Franku, Franku! czyż nie ma środka
Na tego zbója i poganina?
Zaduś go, otruj, a co chcesz zrobi
Dla ciebie wdzięczna

Twoja

Lucyna.

II.

Hm... hm... Lucynko, nie bądź w obawie,
Wierz tym co ciebie hm... hm... szanują,
Bo ten Walenty, hm... hm... aniołku,
Nie taki straszny jak go malują;

On tylko lubi hm... popularność
Lecz się z nim jutro hm... hm... zobaczę
I możesz hm... hm... być całkiem pewną,
Że jak mu zagram tak hm... zaskacze...

Śpij więc spokojnie hm... hm... dziewczeczko
I obaw swoich zagaś kaganek —
Ja nie opuszczę twej hm... hm... sprawy,
Bo jestem wierny

Twój hm... hm...

Frank.

III.

List Twój Franeczku, był jako balsam
Na me krwawiące serdeczne rany.
Chcesz? zedrę szaty i w włosiemnicy
Przybędę przed Twój próg ukochany.

Jakiś Ty dobry, jak Ty rozumiesz,
Ze figę dostać powinna gmina.
O donżuanie, o mój Gironie,
Czeka na wyrok

Twoja

Lucyna.

IV.

Lucynko hm... hm... aż mnie śmiech bierze —
Masz dowód hm... hm... mojej potencji:
Walek nietylko was hm... nie wygna
Lecz myśli dla was hm... o subwencji.

Poradny chłoptas — hm... hm... spokojnie
Zbił katonowskiej swej cnoty dzbanek.
Mądra to ryba! hm... hm... całuję
Cię w hm... hm... rączkę

Twój hm... hm...

Frank.

O najszcześniejszy małżonku Lucyny,
Któremu Rada w mózgowym zamęcie,
Miał go wypędzić za rozliczne winy,
Daje subwencyę.

Zbierz się na ambit, z tonem obrazy
Rzuć wyzebrane te marne grosze,
Wszakże Lucynka ma dziesięć razy
Więcej w pończosze.

I tak subwencji nie dadzą w ręce,
A zaległości miastu nie splacisz,
Więc się zrzekając w czulej podzięce
Centa nie stracisz.

Bocian.

PODŁOTEK.

Panna Ada, piękny podłotek, widzi w salonie,
jak para gołębi, zamknięta w klatce, czule z sobą... grucha. Więc rozbawiona klaszcze w dłonie i woła:

— Prędko... prędko... bo guwernantka zaraz nadejdzie...

W kasie oszczędności.

(Autentyczne).

Dr. D. udał się do kasy oszczędności, aby podjąć na książeczkę pewną kwotę. Przez pomyłkę atoli dostał się przed okienko, nad którym figuruje napis »wkładki«. Spostrzegł dopiero swą omyłkę wówczas, gdy panna, siedząca przy okienku zapytała go, ile wkłada? Wtedy Dr. D., biorąc napowrót książeczkę, rzecze do panny przy okienku:

Przepraszam bardzo... ja nie wkładam, ja już wyjmuję...



Autentyczne ogłoszenie.

Słowo Polskie w numerze z dnia 13 lutego b. r. przynosi następujący anons:

»Młoda Niemka poszukuje pokoju z łóżkiem, celem udzielania lekcji«.

Ta go zna.

(Rzecz dzieje się w teatrze krakowskim na przedstawieniu Monny Vanny).

Mąż trochę starszy pan, trochę łysy.
Żona młoda i przystojna kobieta.
Kuzynka.

Mąż (do kuzynki: Ależ ta Vanna w drugim akcie przychodzi tak sobie, zupełnie bez przerażenia... bez rezygnacji!.. Przecież ja... hm... tego mam pod tym względem pewne doświadczenie...)

Żona: O wierzę! gdyby miała do ciebie tak przyjść, to napewno byłaby i przerażona i... zrezygnowana!...

W sali balowej.

Pan X., starszy kawaler, ale na stanowisku, prosi młodą panią do tańca.

— Pan bardzo lubi taniec? — pyta ta w antrakcie między dwoma figurami kontredansa swego kawalera.

— Nie, ja nie lubię tańca...

— Więc pan może lubisz muzykę?

— Nie, ja nie lubię muzyki...

— Więc dlaczego pan tańczysz?

— Bo... bo mój lekarz polecił mi, abym się jak najczęściej pocili...



W SĄDZIE.

Sędzia (do pani oskarżonej o zdradę małżeńską). Więc nieszczęśliwy małżonek przyłapał panią na gorącym uczynku?

Oskarżona. Nie, panie sędzio, na otomanie...

Zawsze Spekulant.

Pan bankier Izak Rosenduft, żonę, która, mówiąc nawiasem była strasznie brzydka i rozlana i ważyła 100 kilo wysłał na kurację do Karlsbadu, otrzymuje od niej po 14-tu dniach następujący list:

Kochany Izak! Przez 14 dni straciłam akurat 10 kilo. Twoja wierna Sara.

Rosenduft odpisuje:

Kochana Saruszu! Kuruj sobie dali pilnie! Po czternastu dniach otrzymuje znowu list od żony, w którym mu donosi, że przez te 14 dni straciła znowu dalsze 10 kilo.

Rosenduft się zamyślił i liczy w następujący sposób:

— Ważyła 100 kilo — przez miesiąc straciła 20 kilo, więc... a może? Schon git.

Siada i odpisuje żonie natychmiast:

Kochana Sarcie! Kuruj sobie tylko tak dalej i szedź w Karlsbad jeszcze 4 miesiące. Twój wierny Izakusz.



Trafne określenie.

A. Jakże się powodzi twemu bratu w stanie małżeńskim?

B. Dziękuję, dobrze... już ochłonął z pierwszego strachu...

Niesłuszne podejrzenie.

Matka (z wyrzutem do swej córki): Twój narzeczony, jak widzę, jest próżniakiem pierwszej wody... tego tygodnia dostałaś już od niego dziesięć listów miłosnych...

Córka: Ależ mam! Niesłusznie go podejrzewasz! Przecież nie wszystkie były od niego!

Na balu żydowskim.

(Autentyczne).

Danser: Czy pani chce sześciokrokowego, czy bostona?

Danserka (z przerażeniem): Mnie sze chce walc!...



Poświęcający się.

Bogata dziedziczka (do konkurenta): Ja pana bardzo lubię, ale wyjść za pana nie mogę...

Konkurent (biorąc za kapelusz): Otwartość za otwartość... ja pani wcale nie lubię, ale mimo to bym się z panią ożenił...

Także rejterada.

— Sarahleben! Musze ja dzisiaj wieczór wyjechać, bo jutro to będzie krach w moje interesze.

— Aj waj Gewalt! A gdzie ty chcesz sobie wjechać, Mojszeleben?

— Ja sobie chce wjechać do Lwowie, bo ja wyczytałem w »Słowo polskie«, jak sze tam jakas »egzaminowane akuszerkie« anonuje, co u niej można mieszkacz w czichem odosobnieniu...



Akc. Tow. Warszawskiej Fabryki Perfum

Fabryka istnieje od 1852 r.

Fryderyk Puls

Perfumy:

w Warszawie, plac Teatralny 11

Pudry i różne wyroby kosmetyczne.

Dostać można we wszystkich lepszych magazynach.

Orchidée, Viola nostra,
Wedgwoody- Wyborowe
mydła toaletowe, Wody
kolońskie i kwiatowe - -

Przewóz mebli wozami patentowanymi w Krakowie i za Kraków. Filie: Brody, Podwolezyńska, Granica, Czerniowce, Szczakowa, Nadbrzeże obok Sandomierza, Radziwiłłów, Wołoczyńska. między narodowe spedycje towarów w szczególności z Król. Polskiem i Cesarstwem Rosyjskiem, bądź tańszą drogą wodną, bądź też wprost koleją via Szczakowa-Granica. Kraków, Lubicz 7 3-24 Biuro spedycyjne i Agencja komerc. c. k. austr. kolei państw. dla przystani nadwiślańskich.

Prokocimski pan.

Prokocimski pan
Jest z bogactwa znan —
Ma pieniędzy z Ameryki
Pełne kufry i stoliki,
A brylantów dzban.

Więc uderza on
W filantropii ton —
Czasem wyjmie z portmonetki
To dziesiątkę, to pół setki,
A huczy jak dzwon.

Nadyma go »gaz«,
A zapewniam was,
Mogę nawet na to przysiąc,
Że to na rok raptem tysiąc
Nie wyniesie wraz.

A i grzeczny też
Mruczy jako zwierz —
Gdy go kto o datek błaga,
To drwinami go wysmaga,
Pokole jak jeź.

A że nie jest fryc
Więc się »nie da strzydz«;
Na publiczne jakieś cele
Jeśli da co, to niewiele,
A najczęściej nic.

Ale famę ma,
Sława jego trwa,
Chociaż mówi prawda czysta,
Że to tylko egoista,
Co o brzuch swój dba.



Bajki Krasickiego.

I. Wstęp do bajek.

Był Biasion, który życie wstrzymieźliwie pędził;
Był Djabel, który nigdy nie łąał, nie zrzędził;
Potocki, co swych zbiorów potrzebnym udzielał;
Żeleński, co się z cudzej sławy rozweselał;
Kieszkosio, który nie kradł; Gabrys, co nie pijał,
Rotter, co się nie chwalił; Czas, co prawdzie
sprzyjał;

Był Leo, który nigdy o sobie nie myślał;
Był nakoniec Chyliński, co nigdy nie zmyślał.
A cóż to jest za bajka? Wszystko to być może
Prawda; jednakże ja to między bajki włożę.

II. Szczur i kot.

Wciąż mnie kadzą, rzekł hardo P. T. Publiczności
Siedząc Słęk na fotelu Kasy Oszczędności.
W tem gdy się dymem kadzieli zbytecznych
zakrzytał
Wypadł Leo na niego, porwał i udusił.

III. Mądry i głupi.

Pytał Kossak mędręgo, na co rozum zda się
Mądry milczał; gdy coraz bardziej naprzyksza się
Rzekł mu: na to się przyda według mego zdania
Aby właściwy temat brać do malowania.



Małe nieporozumienie.

Matka pokazuje swej 8 letniej córeczce album
z fotografiami:

— Widzisz, Maniu, to jest twój tatuś (od-
wraca kartkę)... to także twój tatuś (znowu od-
wraca kartkę)... jeszcze twój tatuś...

Mania. Oj! mamusi! To ja mam aż tylu
tatów?...

Sprzeczką w miodowych tygodniach.

Mąż (zabierając się do odejścia). Tak, moja
droga, odchodzę i już mnie nigdy więcej nie zo-
baczysz! Już mam tego po same uszy... aha!
jeszcze jedno... a pamiętaj, żeby kotlety na obiad
nie były znowu przypalone...

Według mody.

A. (na ulicy). Jak się masz, stary koniu?
Witaj! Ośm tygodni cię nie widziałem! Gdzieś się
obrać?

B. Byłem w międzyczasie żonaty...

Galant, jakich mało.

Artystka malarka (na wsi). Gospoda-
rzu! Wszak nic nie macie przeciw temu, że ja tu
na waszem polu będę malowała?

Chłop. Eh... proś panientki, locego nie?
Niech se ta panientka malujom... nie bede więcej
potsebował ustawiać strasydła na ptoki...

Lokaje.

Lokaj Jan był bardzo nieszczęśliwym: za
wszystko złe w domu winę zwałano na niego.
Z tego też powodu ustawicznie mruczał niezado-
wolony po kątach. Niedawno pani domu urodziła
chłopaczka.

— Patrzaj Janie, jakie to śliczne dziecko! —
mówi mamka, pokazując mu nowonarodzonego...

— Chwała Bogu! — zamruczał Jan swoim
zwyczajem — bo gdyby był brzydki, znowu by
winę na mnie zwałono...



W SEPERATCE.

Ona. Ja piję szampana tylko marki *veuve*
Cliquot.

On. Skądże to zamiłowanie do tej jednej
marki?...

Ona. Bo mama mówi, że temu szampanowi
mam do zawdzięczenia, że wogóle żyję na
świecie...

PROTEKTORKA.

Akademicki bal miał protektorkę,
Od której wszystkich niechaj los zachowa —
Jakkolwiek była nią dostojna dama
Jaśnie wielmożna pani marszałkowa.

Nie przyszła na bal, choć była w Krakowie,
Niechaj jej wszakże za to nikt nie wini,
Bo jednocześnie dała bal u siebie
Jaśnie wielmożna pani hrabini.

Więc pusto było na balu młodzieży,
Dam spodziewanych nie przyszła połowa,
Gdyż wszystko biegło na bal »pod Barany«
Który dawała pani marszałkowa.

Sypnęła za to ofiarnością hojnie,
Ztąd też wesola jest młodzieży mina,
Bowie przysłała aż... 50 koron
Jaśnie wielmożna Potocka hrabina.

Zbyt prosty wniosek szanowna młodzieży,
Że lizać jasnych, trud to całkiem próżny, —
Kieszenie zamkną, odwrócą się tyłem,
I pozostaje jeszcze swąd jałmużny.



Fatalna zamiana.

(Autentyczne).

Pewien urzędnik krakowskiej instytucji rzą-
dowej starał się o dwie rzeczy równocześnie:
zaasekurować w Towarzystwie wzajemnych ubez-
pieczeń swe życie na wypadek śmierci i o sześcio-
tygodniowy urlop.

W tym celu postarał się od dwóch lekarzy
o dwa świadectwa: jedno, że jest zdrow jak ryś —
a drugie, że jest ciężko chory. I wszystko byłoby
dobrze, gdyby w roztargnieniu nie był świadectw
zamienił. Do podania o urlop dołączył świadectwo,
że jest zdrow, a w Towarzystwie ubezpieczeń
oddal to drugie, że jest ciężko chory.

Wynik: zamiast urlopu dostał nosa, a jakiś
wyższy funkcjonariusz z Towarzystwa ubezpie-
czeń poradził mu, aby dał się jeszcze raz zrewi-
dować przez — psychiatrę.



DOBRY GOŚĆ.

Profesor matematyki (który w re-
stauracji jakimś rachunkiem zapisał już cały *blat*
marmurowy stolika). Kelner! Proszę dla mnie
szklankę wody i jeszcze jeden stolik.

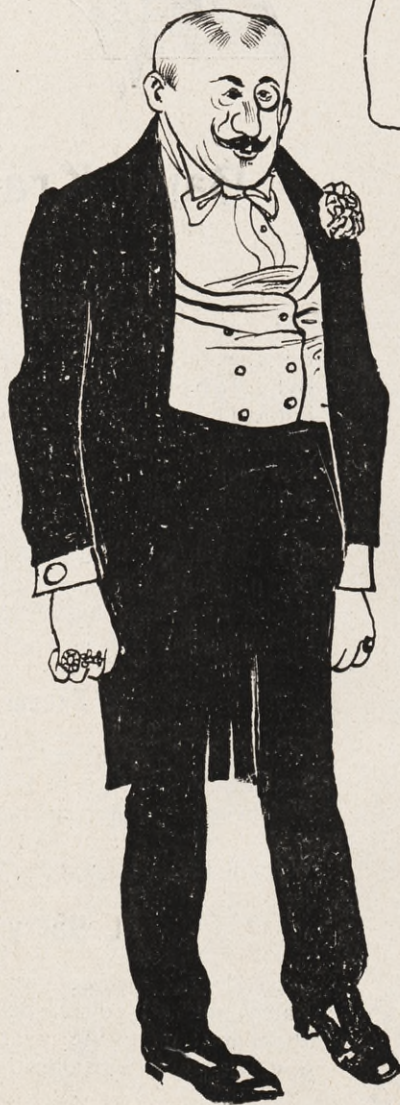
MIODOSYTANIA		Kazimierza Robackiego	założona w r. 1841	w Krakowie, ul. Sławkowska 26		poleca miody w butelkach:
Miód stołowy lekki	butelka 50 ct.	Miód kuracyjny	butelka 80 ct.	Ma na na składzie wielkie zapasy starych miodów owocowych, maliniaki, wiśniaki, dereniaki.		
Miód „mocny”	„ 60 ct.	Miód esencja	„ 1 zhr.	1—24		
Miód wytrawny	„ 70 ct.	Miód kopowiec	„ 1 zhr. 20 ct.	Miód maliniak	butelka 1 zhr. 50 ct.	Miód kasztelański but. 1 zhr. 50 ct

ZNANI MAGAZYN
 Wyróbów z chińskiego srebra, platerowanych, oraz z srebra czystego
M. JAKUBOWSKIEGO
 w Sukienicach, od strony ulicy Szewskiej
 poleca w wielkim wyborze
 Przybory kościelne, przedmioty do użytku domowego, jako to: zastawy stołowe toaletowe, oraz najnowsze nader gustownie przedmioty secesyjne na podarki i t. d.
 Ceny umiarkowane bez konkurencyjne



— Chodźmy już, moja duszko, do domu, bo czuję, że mi się po tej kolacyi już strasznie głowa kiwa...

— Co głowa — ja wiem dobrze, że tobie się wszystko kiwa!



— Ależ panie, to nie możliwe! Powiedz mi pan, co ja bym robiła z takim małym mężem?...

— Proszę pani — mogę zaręczyć, że to samo co i z dużym!...



— Więc panie poruczniku, to przy tym pułku, przy którym pan służy, trzeba także złożyć kaucję żeniąc się?

— Phi... to proszę pani tylko w tym wypadku, jeżeli się bierze ślub już tak na dobre...



A to dziwny sen! Śnił mi się chloroform i formalnie czułam jego zapach przez sen... Aha! już wiem — pewnie przyjdzie dziś do mnie jakiś lekarz...



— Mój Boże! Mieć męża i dowiadywać się niektórych rzeczy dopiero z książek, to wprost skandal!...

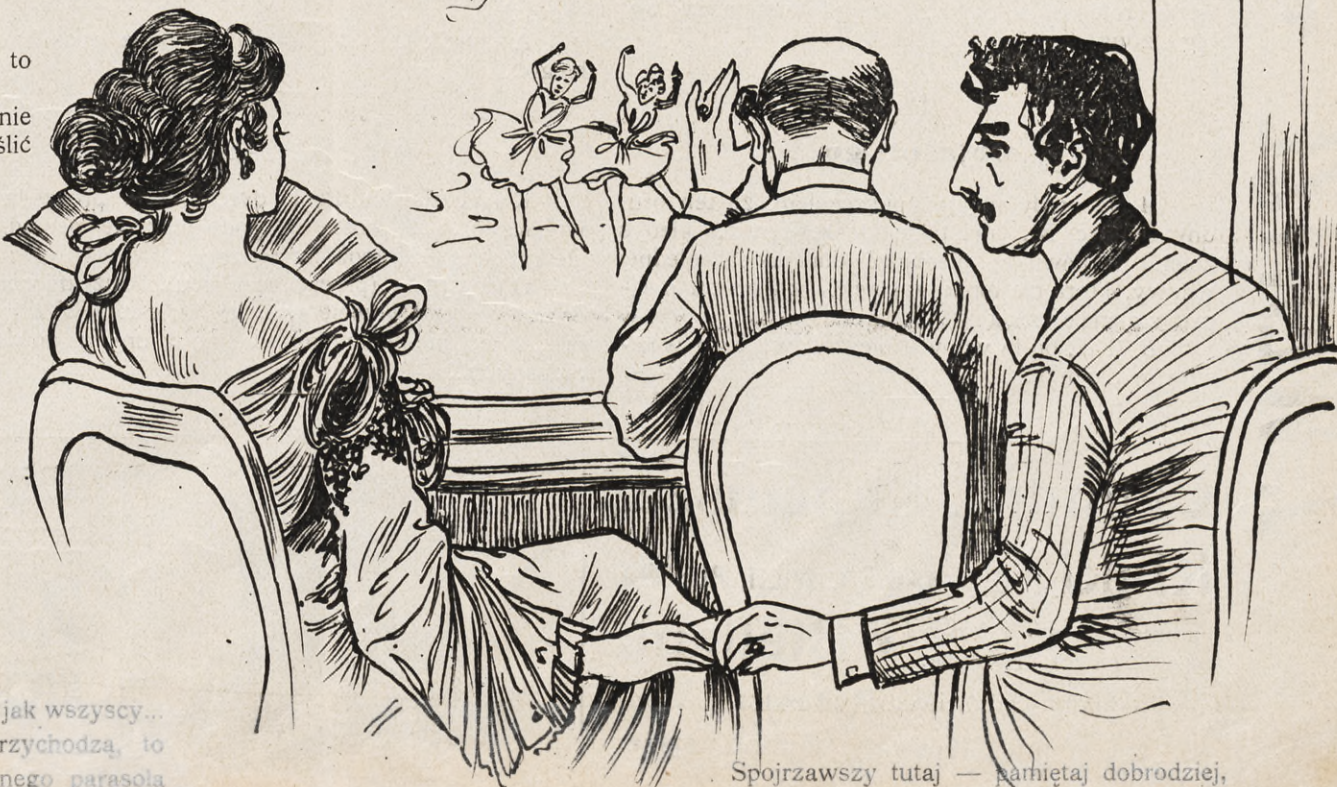
NASZE PANIE.



— Proszę pani, ten pan powiada, że ma interes...
— Zupełnie wierzę, bo przecież bez interesu by do mnie nie przychodził...

— Więc seryo rozwodzisz się z żoną? A to dlaczego?

— Moja kochana, wiesz przecież, że tyle mnie kosztujesz, iż ostatecznie musiałem coś skreślić z budżetu...



— Ty wiesz najdroższa, że ja cię kocham więcej jak wszyscy...
— E, tak się to gada! Ci wszyscy to jak przychodzą, to bodaj tuzin pończoch przyniosą, a ty dotąd złamanego parasola nie przy...

Spojrząwszy tutaj — pamiętaj dobrodziej, że czasami i z tyłu oko nie zaszkodzi...

Między druciarzami.

(Autentyczne).

Ulicą idzie dwóch druciarzy.

Młodszy: Ty! Tizeciak, Holka chce co byś jej sem zdrutował!

Starszy: Kedy ne mam dratu — za mną ale ide kamerad, ten sem maje ale drat — akurat!

Enfant terrible.

Mała Lili (pokazując wujowi podarki noworoczne): Wujaszku, a co to znaczy *powiła*?

Wujaszek (zakłopotany): *Powiła*... widzisz, to znaczy... znaczy... to widzisz znaczy to samo co obdarzyła... Lili ucieszona pokazuje na drugi dzień tesame zabawki jakiemuś znajomemu, który przyszedł do rodziców z wizytą.

— Tę lalkę widzi pan dostałam od mamy, zabawki od taty, książkę od wuja, a ten fortepian co tam stoni pod ścianą to *powiła* mi babcia...

W handlu zabawek.

Podłotek (do subiekta): Czy nie mogłabym dostać, proszę pana, lalek francuskich?

Subjekt: Owszem proszę pani — tylko czy mogą być bez sukienek?

Podłotek (rumieniąc się): Taak — ale przynajmniej — w... w koszulkach...

WYDAŁ SIĘ.

Dama (na balu): Nie prawda, panie doktorze, że świat źle o mnie mówi?

Doktor: Ale ja nigdy w to nie wierzyłem.

Dama (zaciekawiona): A cóż świat o mnie mówi?

Doktor: Że pani jesteś bardzo cnotliwą kobietą...

Facecye autentyczne.

U państwa W... odbywa się uczta z okazji chrztu pierwszego synka. Na uroczystość tę u-przejmi gospodarstwo sprosili swoich serdecznych przyjaciół, między którymi znajdował się i ksiądz G. Ten, po ceremonii, wygłosił mowę, w której między innemi tak się wyraził:

Dziecko to, szanowni państwo, należy, że się tak wyrażę, do nas wszystkich! Ono jest nietylko dzieckiem swego ojca, ale także (zwraca się do przyjaciół) jest także waszem dzieckiem, jest także mojem dzieckiem, krótko mówiąc... jest dzieckiem nas wszystkich...

Sen młodej panienki.

...Jest bankierem, ma 55 lat, cierpi na astmę i serce, ma 100.000 guldenów rocznej renty... istny królewicz z bajki... Ach gdybym mogła być jego żoną...

Objaśnił go.

A. Ja nigdy nie przypuszczałem, że ten brudny skąpiec X... ma takie dobre serce... kiedyś zbierał w kawiarni pieniądze dla jakiejś biednej wdowy, która nie może zapłacić czynszu najmu za mieszkanie...

B. Tak, bo ta wdowa mieszka w jego własnym domu...

Także botanika.

W towarzystwie opowiada młoda mężatka historię jej pierwszego nieporozumienia z mężem.

— A na pamiątkę tego pierwszego nieporozumienia — mówi — zasadził mój mąż w ogrodzie jodełkę...

— Jak myślisz! — zwraca się pani domu do swego męża. — Jaką piękną aleję szpilkową mybyśmy już mieli...

STARY PRAKTYK.

Żona. Te ustawiczne czułości między lo-kajem a naszą pokojówką stoją mi już kością w gardle...

Mąż. W takim razie pozwól, żeby się po-brali... wówczas wszystko to samo przez się ustanie...

Sprostowanie.

Pan X... ma ten brzydki zwyczaj, że gdy trochę za dużo wypije, wówczas opowiada w gro-nie przyjaciół nawet o najtajniejszych powabach swej żony.

— To istna Venus! — opowiada onegdaj. — Co za budowa! A te pikantne pieprzyki! Wszystkiego razem ma ich ośmnaście...

— Źle! Siadaj, niedostatecznie masz z ra-chunków! — przerywa mu przyjaciel. — Dzie-więtnaście...

W restauracyi.

Kelner (do gospodarza). Ależ to kurczę zupełnie spalone! Jakże ja to mogę zanieść go-ściom!

Gospodarz. Nic nie szkodzi! Zanieś tylko! Czy myślisz, że ta parka dla kurczęcia poszła do se-peratki?...

W SĄDZIE.

Sędzia śledczy (pyta odbierając gene-ralia). Nieposzlakowany?

Icek Zwiebelduft. Nie, panie sędzio! Mnie jeszcze chwala Bogu szlag nie trafił...

Na balu stróżów.

Facet (angażując »damę« do walca). Pro-szę panienki, czy będziemy tańczyli sześciokro-tnego, czy bostona?

Dama. Eh., ja już tam wolę tańczyć prosto...

To co innego!

Pokojówka. Proszę panienki! Pan hrabia czeka w przedpokoju!

Aktorka. Nie chcę go widzieć... powiedz, że mnie nie ma w domu...

Pokojówka. Krawcowa z rachunkiem także przyszła...

Aktorka... A... w takim razie prosz hrabiego...

PODCZAS ŻAŁOBY.

Kancelista. Panie dyrektorze... proszę mi wybaczyć... że proszę o podwyższenie pensyi... ale radosne zdarzenie w rodzinie...

Dyrektor (przerywając mu). Już dobrze, dobrze — pan przecie wie, że ja jestem w żało-bie... więc nie wolno mi słuchać żadnych nowin radosnych...

Baletnice między sobą.

Pierwsza. Cóż się dzieje z Marylką? Czy ona już zupełnie tańce puściła w trąbę?

Druga. Wyszła za mąż... teraz swojemu staremu mężowi tańczy po głowie...

Na wsi.

Chłop (do swej żony). Kachna.. dyć te nose wieprzki z dnia dzień cora bardziej chudzieją... A co to takiego?... Może jako choroba albo co?

Żona. E, Wojtek, nie plótybys ta głupstw... tyło tero letników z miasta je u nos, to ci i lo gadziny jodla nie wystarczy...

Uchroniła go.

Pan W... opowiada w gronie przyjaciół:

— Wiecie panowie! Moja żona uchroniła mnie przed znaczną kradzieżą!...

— Co pan mówi! A to jakim sposobem? — odzywają się zewsząd głosy...

— To było tak! Tej nocy, z powodu gorąca, zostawiłem okno do ogrodu otwarte. Skorzystał z tego złodziej, wdarł się do naszej sypialni i za-czął przeszukiwać moje kieszenie, lecz nic nie znalazł, bo... bo moja żona go już wyprzedziła...

Zemsta.

Pan X... leży na łożu śmiertelnem i woła swe żony, aby przyszła bliżej do łóżka.

— Przysięgnij mi — szepce — że po mojej śmierci wyjdiesz za mąż za Wiewiórskiego!...

— Ależ mężu! Co też ty mówisz? Przecież całe życie byłeś o niego tak strasznie zazdro-snym...

— Właśnie... chcę się też na nim równie strasznie zemścić...

Fin de siècle.

Ona. Czy pan już prosił moich rodziców o moją rękę?

On. Jeszcze nie... mam czas... mojego gło-wnego wierzyciela wczoraj szlag trafił...

Nasze dzieci.

5-letnia Mania (z podwiązaną twarzą). Zuziu! To coś straszego! Tak mnie okropnie zęby bołą...

8-letnia Zuzia. To jeszcze nic! O wiele straszniejszym jest nieszczęśliwie wyjść za mąż...

Fatalne.

Pan Antoni przedstawia swej młodej żonce swego przyjaciela:

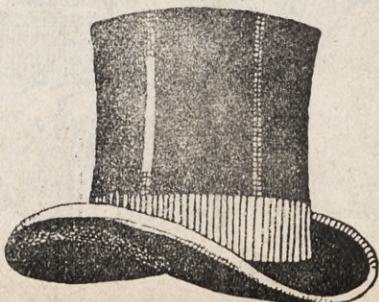
— Oto, moja droga, przedstawiam ci mego serdecznego przyjaciela; pan Stanisław, inżynier...

Pan Stanisław (kłaniając się). Bardzo mi miło, łaskawa pani, gdyż *par renommée* już dawno panią znam... Antos podczas narzeczeństwa nieraz pokazywał mi listy, które dostawał od swej pię-knej Jadzi...

— Pani Antoniowa. Przepraszam bar-dzo, ale mnie na imię Elżbieta...

**Cylindry, Kapelusze,
Klaki P. & C. HABIGA, WILH. PLESSA**

z innych ces. i król.
nadwornych fabryk, **Bieliznę**
mężką białą i kolorową, **Rękawiczki** „Khi-
wa“ ang. i inne, **Krawaty najmodniejsze,**



LASKI, KALOSZE.
Parasole poleca:

Zdzisław ZDANOWICZ
KRAKÓW, ul. SŁAWKOWSKA L. 8

vis-à-vis Hotelu Saskiego i Grand.

Handel towarów kolonialnych
win i wszelkich łakoci.

KRAKÓW

GŁÓWNY SKŁAD WÓD MINERALNYCH
NATURALNYCH I ICH PRZETWORÓW

J. WENTZL

UCZUCIOWY.

W restauracji przy stoliku siedzi dwóch panów. Zawijają rozmowę i w toku tejże mówi jeden:

— Ja od kilku miesięcy jestem wdowcem. A pan?

— Ja jeszcze nie! — brzmi lakoniczna odpowiedź.

Facecye autentyczne.

W trzechaktowej komedii grała panna M... niedawno tytułową rolę. Rozumie się samo przez się, że sztuka kończy się jej zamążpójściem.

— Cóż to takiego! — woła reżyser, zobaczysz za kulisami pannę M... — Występuje pani jako panna młoda i zapomniła pani wianka?

— Wcale nie zapomniłam! — rzecze panna M... — tylko wianek nie chciał się trzymać...

Westchnienie przyjaciółki.

Pani X... (po wizycie pana H... — do przyjaciółki). Ach! jakież ten mój szlafrok pomięty — trzeba go dać odprasować...

Przyjaciółka. Mój Boże! Jakżebyś ja chciała, aby i mój był już tak pomięty!...

PARA NIE PARA.

Akuszerka. Przyszedł bocian, proszę pana, zgaduj pan: para nie para...

Pan domu. Mam nadzieję, że nie para...

Akuszerka. Zgadł pan!... Trzech chłopaków...

WIELKIE RZECZY.

Żona (do męża). Będę spać w twoim łóżku, bo w moim położył się Staś, a przyznasz chyba, że ja nie mogę już spać z sześciolatkiem chłopcem...

Po balu.

Pan Zenon odprowadza po balu młodą wdówkę do domu. Jest już nad ranem, lampiarze gazowi są właśnie zajęci gaszeniem latarni i czyszczeniem takowych:

— Ach, proszę pani! — wzdycha pan Zenon, wskazując na takiego lampiarza. — Nie mogłaby pani w swoim buduarze wyznaczyć mi podobnego zajęcia?...



Jego stanowisko.

A. Jak ci się podoba pani Helena?

B. Ideal kobieta! Ma wszystkie zalety, aby uszczęśliwić... przyjaciela domu...

Dobrze jej poradził.

Aktorka. Hrabio! Wszystkich moich amantów puściłam w kurs... moje serce jest wolne... chcesz się pan do niego wprowadzić?...

Hrabia. Dobrze, moja droga, ale dopiero od jesieni... tymczasem niech się wietrzy...

W kościółku wiejskim.

Ksiądz proboszcz w podniosłych słowach opiewa z ambony cnoty św. Sebastjana.

— Gdzież posadzimy tego świętego? — woła. — Między proroków, między archaniołów? Nie. Między cherubinów? Nie...

Wtem podnosi się jakiś poczciwy chłopiec z swego miejsca i woła dobrodusznie:

— Posadźcie go tu, dobrodzieja, na moje miejsce, bo ja już wychodzę...!



! Oj! Ci Macedończycy!

Panna Fifi (z czwartego kadryla). Mój terazniejszy kochanek jest Macedończykiem! Od czasu, jak mnie odwiedza, uskarżają się sąsiedzi na niepokoje w moim mieszkaniu...

Z półwyspu bałkańskiego.

Według telegramów, jakie redakcja »Bociana« na własnym drucie z krain zrewoltowanych otrzymała, wybuchnie na wiosnę w Macedonii powstanie, na którego czele stanie niejaki Liza-der...

Pożytek z wiedzy.

Porucznik (do jednorocznego). Czem pan jesteś w stanie cywilnym?

Jednoroczny ochotnik. Studentem chemii, panie poruczniku!...

Porucznik. Ależ to znakomite! Teraz będziesz mi pan mógł moje rękawiczki chemicznie czyścić...

Na sezon karnawałowy!

Przemysł krajowy!

Pączki w pięciu odmianach. Specjalnością:
Pączki Warszawskie, Chrust.

Wszystko li tylko na maśle. * * * Na wieczorki i wszelkie zabawy:

Bomby lodowe, Kremy mrożone, Kremy śmietankowe, Półmiski lodów w formie kwiatów lub owoców.

Blamange, Galarety i t. p. inne.

Piękne zastawy cukrowe najlepszej jakości,
Tace ciast i herbatników.

PIĘKNE BOMBONIERY

Poleca

CUKIERNIA LWOWSKA

Fabryka deserowych cukrów, warszawskich pierników i herbatników

JANA MICHALIKA

Kraków, Floryańska 45, Telefon 466. Rok zało-
żenia 1895.

— Bufet w Teatrze miejskim —

Cukiernia odznaczona **najwyższymi nagrodami** na wystawach światowych.

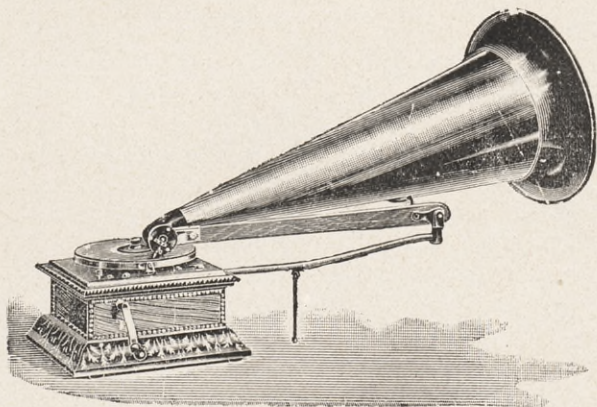
PIANOLA

aparat samogrający

Miedzy innymi znakomitymi artystami odzywa się o nim z zachwytem nasz mistrz **I. I. Paderewski** w swym liście, którego „fac simile“ posiadamy: „... Z prawdziwą przyjemnością donoszę, iż ostatni wynalazek „Pianole“ uważam za rzecz genialną. Zadziwiającem jest, widzieć ten niewielki przyrząd w działaniu, wykonywujący arcydzieła literatury muzycznej z biegłością i szybkością, jakiej żaden wirtuoz, choćby największy osiągnąć nie jest w stanie. — Pragnąc nabyć **jeszcze jedną Pianolę** do mojej tutejszej rezydencji, uprzejmie proszę W. Pana o łaskawe wybranie dla mnie „Pianoli“ i wysłanie takowej wraz z nutami pod moim adresem: **Willa Riond Bosson, Morges.** D. 7 listopada 1900 r. (podp.) **I. I. Paderewski.**

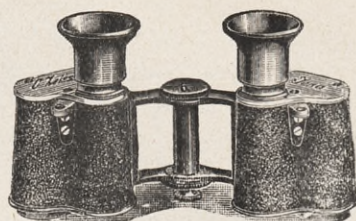
Wyłączność sprzedaży

B. Gabryelska
Kraków.



K. ZIELIŃSKI

mechanik i optyk, Kraków, linia A-B 39.



poleca swój bogato zaopatrzony magazyn oraz pracownię wyrobów mechaniczno-optycznych. Każde zamówienie na okulary podług recept PP. Okulistów wykonuje ściśle podług ordynacji we własnej pracowni; szlifiernia szkła optycznych urządzona podług systemu metrycznego. Poleca również najnowsze gramofony systemu amerykańskiego po koron 100 i 150, koncertowe po koron 200 i 300. — Płyty do tychże z polskimi melodyjami, zwykła wielkość koron 3, koncertowe koron 6.

Złote Medale i Dyplomy honorowe otrzymał

SAPOMENTHOL

na Wystawach w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu.



SAPOMENTHOL
(Maść Sapomentholowa)

znany od lat wielu ze swej skuteczności, używanym
bywa przez lekarzy przeciw

CIERPIENIOM REUMATYCZNYM I POKREWNYM,

Cena 1.40 mały słoik, 5 Koron duży słoik.

Do nabycia w każdej aptece, jakoteż wysyłka wprost.

Ostrzega się przed naśladownictwami, prawdziwy
tylko w opakowaniu, jak obok rysunek wskazuje.

Opakowanie, marka ochronna i Nazwa prawnie mi zastrzeżona.

Apteka i Laboratorium chem.-farmaceut.

* * **EUG. MATULI** * *
w Radomyślu, koło Tarnowa.

Skład płócien i szwytynków.

J. BUCHNER

Kraków

Stradom I. 23

(dom własny)

poleca swój bogato zaopatrzony

**Skład wszelkich towarów bławatnych angielsk. i franc.
jedwabnych materij, czarnych i kolorowych,**

oraz wielki wybór aksamitów liońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów, kolorowych w różnorodnych deseniach na bluzki.

Wielki wybór chodników, dywanów angielskich i smyrneńskich w najnowszych deseniach secesyjnych — oraz wielki wybór portyer, kap pluszowych, wełnianych firanek, jakoteż najnow. szwajcar., stor tiulowych, oraz wielki wybór pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli, częściowo i hurtownie po cenach fabrycznych, tudzież resztki materij jedwab., czarnych i kolor., oraz resztki materij wełnianych, po cenach o połowę niższych.

Skład płócien i szwytynków.

Koncesjonowany

Zakład Zastawniczy

ul. Wiślna L. 3,

udziela **najwyższych pożyczek** na papiery wartościowe, kosztowności i towary.

500 do 1000 koron

miesięcznie mogą zarabiać osoby każdego stanu, pewnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka. Proszę tylko nadesłać swój adres pod „A. 32“. Annoncen-Bureau des „Merkur“ Glockendonsstrasse 8, Nürnberg. 11—11



Prosimy zażądać naszego katalogu
specjalności gumowych męskich
i damskich.

REIM i Ska

Skład artykułów gumowych do celów sanitarnych
Kraków, Rynek A-B.

Centralne Biuro ogłoszeń, dzienników i uniwers. reklamy

ADOLFA CHULAWSKIEGO

w Wiedniu, VI, Getreidemarkt 13. Telefon 2432.

przyjmuje: ogłoszenia i prenumeratę na wszystkie czasopisma świata
po cenach redakcyjnych; zamówienia na wykonanie: afiszów, szyldów, ilustracji etc., przez pierwszorzędných artystów. —

Udzielanie autentycznych adresów.

Ilustrowany

Kucharz krakowski

dla praktycznych gospodyń przez Gruszecką
oprawne wydanie IX. **2 złr.**

J. M. HIMMELBLAU W KRAKOWIE, UL. WISLNA 1. 10.

366 obiadów

najlepsza książka
kucharska. — Cena

w oprawie 1 złr.

Mieroszevska. **Kwiaty w pokoju.** Ich wybór, sposób pielęgnowania. Cena 1 złr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach, za nadesłaniem należytości, wysyła księgarnia

SALVESOL

pochłania **nikotynę**, czyniąc ją
zupełnie nieszkodliwą dla palących
papierosy, czego **zwykła
wata** dokazać nigdy nie może.

To najnowszy wyrób i wynalazek fabryki Tutek cygaretowych
„NORIS“ W. Beldowskiego, Magistra farmacyi w Krakowie.

Cygarniczki papierowe

to pierwszy wyrób polski w kraju. Palącym cygara
polecam je jako wyrób dobry godny poparcia.

Żądajcie tutek »Noris« ze Salvesolem. — Żądajcie cygarniczek »Noris«.

Do nabycia w trafikach i handlach.

Skutki nadużyć niszczących
zdrowie, jak pewno i trwa-
le usunąć, poucza jedynie w licznych
wydaniach rozpowszechniona już
książka ilustrowana:

Dra Retau'a
Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.

Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie
swych cierpień, a za życiem kuracyi
w książce tej zaleconej — zupełne u-
zdrowienie. Za nadesłaniem franco na-
leżytości, otrzyma się książkę w kope-
cie franko przez Magazyn Wydawnictwa
R. F. Biercy w Lipsku, Verlags-Ma-
gazin Leipzig, Neumarkt 21.

W Krakowie do nabycia w księgarni
J. M. Himmelblaua. 6—17

F. LORD

BIURO TECHNICZNE

Kraków, Floryańska 55.

Wszelkie przybory do gorzelń, browarów, tartaków, młynów i wszelkich innych zakładów gospodarczo-przemysłowych.

Smary, oliwy oryginalne rosyjskie, pasy do maszyn, płyty i sznury gumowe, szlauchy gumowe i parciane, rury i wentyle parowe wodne, gaza jedwabna oryginalna szwajcarska, kamienie i walce młyńskie, piły i cyrkularki angielskie, toczki szmirglowe i t. p.

Wszelkie przybory do wodociągów.

Instalacja elektrycznego oświetlenia.

Skład dotycz. materiałów i przyborów. Projekta i kosztorysy darmo.

Dział sportowy:

1—24

rowery, przybory dla sportu kołowego, latarnie acetylenowe, powozowe, patentowane podkowy itp.

Telefon Nr. 280.



Pierwsza polska

Fabryka farb artystycznych

J. Karmański i Sp.

POLECAJĄ

Farby artystyczne olejne i akwarelowe, oraz tusze płynne czarne i kolorowe.

Fabryki: **Dębniaki pod Krakowem i Budapeszt, V. Bathoryutcza 16.**

Reprezentacja i skład hurtowny na Królestwo i Rosyę:

Warszawa: **Bronisław Kuks, Szpitalna 8.**

Reprezentacje i składy hurtowne: Wiedeń: Alois Ebeseder I. Opernring 9; Praga: Ludwik Cisar, Smichov 101; Tryest: Giovanni Schmid, Via Ghega 7; Sofía: Kosta Dabo. Monachium: Richard Schober, Rosenheimerstr. 40; Wenecja: Emilio Aickelin, Via Marzo Nro 2378; Medyolań: Alberto di Pesamosca, Corso Indipendenza 14

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach farb w kraju i zagranicą.

PIWO Trzciniackie

odznaczone na 14 wystawach światowych złotymi medalami, krzyżami zasług i dyplomami honorowymi.

PIWO BAWARSKIE i PORTER

zalecane przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.

Sprzedaje:

Marcowego . . . 11 flaszek $\frac{1}{2}$ litr. 2 Korony
Eksportowego . . . 11 » $\frac{1}{2}$ » 2 K 40 h
Bawarskiego . . . 10 » $\frac{1}{2}$ » 2 K 80 h
Porteru jak ang. 10 » $\frac{1}{2}$ » 3 K 60 h
» » » 10 » $\frac{3}{8}$ litra 2 K 80 h

z odstawą do domu.

Na prowincję wysła w paczkach po 30 i 60 flaszek z opakowaniem.

Główny skład:

Kraków, Szewska 13.

Towarzystwo kredytowe

dla handlu i przemysłu w Krakowie

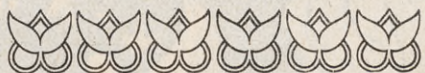
zarejestrowane stowarzyszenie z odpowiedzialnością ograniczoną

ul. św. Gertrudy 1. 8

przyjmuje

wkładki na książeczki

i oprocentowuje takowe

po $4\frac{1}{2}\%$ rocznie.

Kto nie umie pisać

a chce list napisać, ułatwi tę sprawę przez 5—7

Biuro pisania zapomocą maszyn ulica Karmelicka L. 40, I piętro.

Przepisuje kilkakrotnie

podania, skargi, kontrakta i t. d. tanio licząc, za pomocą maszyn

Biuro Krasickiego

w Krakowie, Karmelicka I. 40.

A. HAWELKA

ces. i król. Dostawca Dworu w KRAKOWIE

POLECA:

Winogrona świeże słodkie, jabłka tyrolskie.

Porter oryginalny angielski, pięknie musujący

firmy: „Barchay Perkins & Co. London.”

KANTOR WYMIANY

Filia c. k. uprz. gal. akc.

Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów bez potrącenia prowizji.

Filia c. k. uprz. gal. akc.

Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

wydaje

Asygnaty Kasowe

oprocentowując takowe po

 $4\frac{1}{2}\%$ za 90 dniowem wypowiedzeniem 4% za 60 dniowem wypowiedzeniem $3\frac{1}{2}\%$ za 30 dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje wkładki do oprocentowania w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu książeczki czekowe, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.



We wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki języków obcych bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i z kluczem, p. t.

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 18, 36 i 60 ct. — Kurs I-szy zhr. 1.20, Kurs II-gi zhr. 2.40.
Polsko-Francuski kurs I-szy zhr. 1.80, kurs II-gi zhr. 4.80. — Gramatyka Polsko-Francuska 1 zhr. 80 ct.
Polsko - Angielski kurs I-szy zhr. 1.12, kurs II-gi 1 zhr. 80 ct.
Polsko-Ruski kurs I-szy zhr. 2.10, kurs II-gi 2 zhr. 70 ct.

Główna sprzedaż w księgarni

Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

Roczniki Bociana

z roku 1901 i 1902

do nabycia w Administracji po 7 K. już franco loco za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Panów Właścicieli realności

5—7 proszę o wykazy

próżno stojących mieszkań

(do wynajęcia)

Biuro wynajmu mieszkań

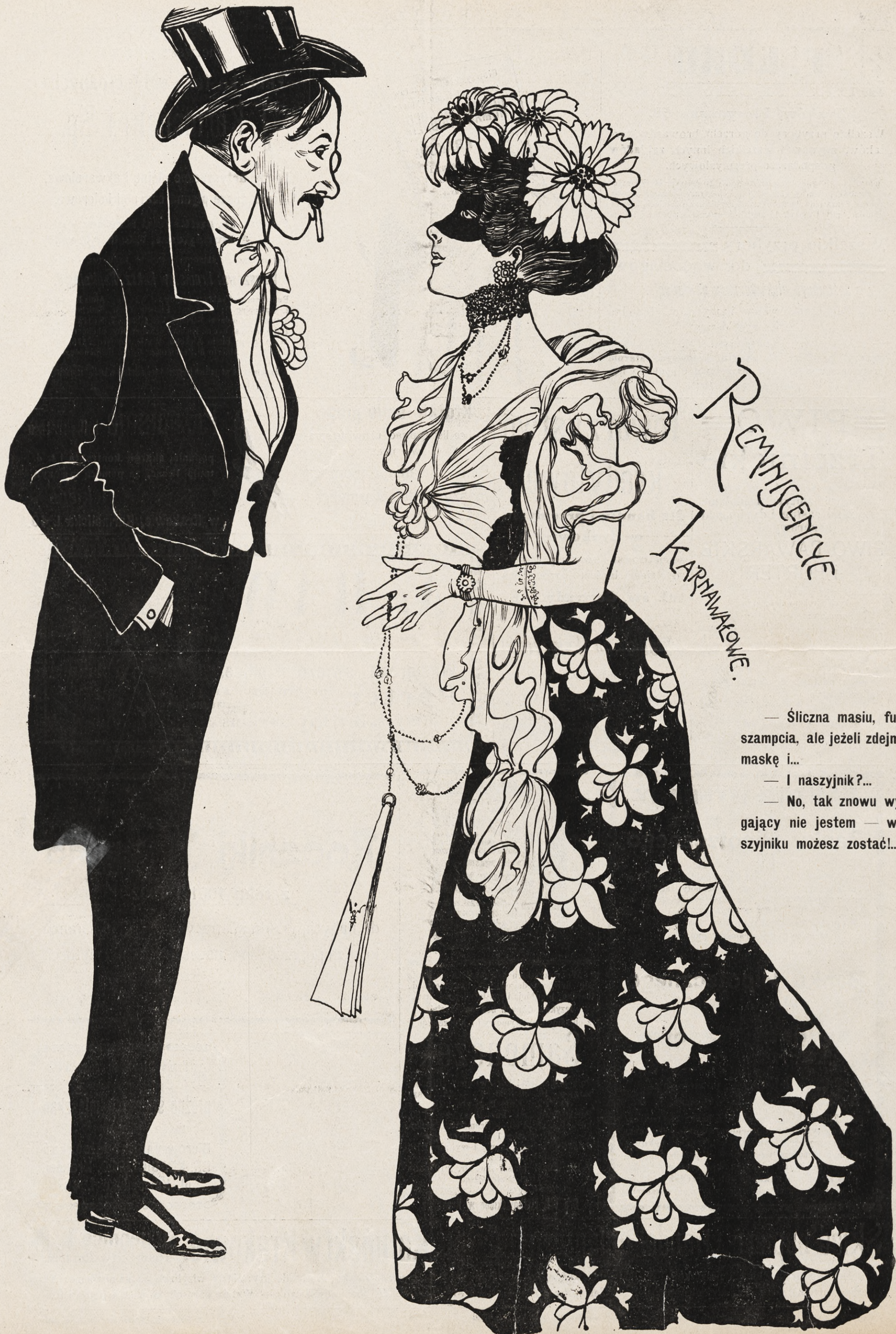
BR. KRASICKIEGO, Kraków,

ul. Karmelicka I. 40.

Skład papieru i handel galanteryjny Stan. Karliński w Krakowie, Sukiennice L. 28

(naprzeciw Ratusza)

Poleca: Księgi handlowe i prasy kop.; Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego; Karty do gry; Karty wizytowe na zamówienie; Karty korespondencyjne z widokami ciągle nowości). — Zastępstwo Tutek cygaretowych S. W. Niemojowskiego. — Wybór parasoli męskich i damskich.



REMISENICY KARNIAŁOWE.

— Śliczna masiu, fundnę szampcia, ale jeżeli zdejmiesz maskę i...

— I naszyjnik?...

— No, tak znowu wymagający nie jestem — w naszyjniku możesz zostać!...